

# Zbigniew Nowak

---

## Kontrreformacyjne adaptacje "Albertusów" : z dziejów formowania się satyrycznej poetyki kontrreformacyjnej w Polsce XVII wieku

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 58/2, 363-385

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW NOWAK

## KONTRREFORMACYJNE ADAPTACJE „ALBERTUSÓW”

Z DZIEJÓW FORMOWANIA SIĘ SATYRYCZNEJ POETYKI  
KONTRREFORMACYJNEJ W POLSCE XVII WIEKU

### 1

Z początkiem XVII w. zaczęły pojawiać się na ówczesnym rynku księgarskim niewielkie broszury *in quarto*, do złudzenia przypominające wyglądem zewnętrznym i kształtem typograficznym druczki literatury jarmarcznej lub, jak ją dziś nazywamy, sowizrzalskiej, ludowo-mieszczańskiej, czy też humorystycznej, które jednakże zawartością treściową i wymową ideową zdecydowanie się od niej odcinały, zdradzając wyraźne proweniencje kontrreformacyjne. Anonimowi, ewentualnie ukryci pod pseudonimami czy kryptonimami autorzy atakowali w owych broszurach wierzenia, instytucje i ceremonie kościelne różnowierców, etykę, moralność, obyczaje i życie prywatne duchownych protestanckich oraz osób świeckich związanych z reformacją, nie wahając się operować autentycznymi nazwiskami czy przejrzystymi aluzjami. Za narzędzie ataku służyły popularne środki literackie, właściwe piśmiennictwu satyrycznemu, które zostały pomnożone i spotęgowane w utworach sowizrzalskich: kpina, złośliwa insynuacja, parodia, groteska, karykatura, hiperbola, szyderstwo, ironia, kalambur itp. A ponieważ w utworach tych nie przestrzegano obowiązującej w satyrze zasady bezosobowości, staczały się one często na pogranicze paszkwilu czy pamfletu.

Ów jakościowo nowy atak literacki na wyznania reformacyjne objął swym działaniem cztery strategicznie ważne w dziejach walk reformacyjnych punkty: Kraków, Poznań, Wilno i Lublin, które jednakże w tym czasie, w początku w. XVII, nie stanowiły już, z wyjątkiem może Wilna, jakichś mocnych bastionów reformacji. Natarcie literackie na rozproszone i obezwładnione sporami wewnętrznymi i przeróżnymi administracyjnymi pociągnięciami siły przeciwnika trwało blisko 40 lat. Rozpoczęło

się w r. 1605 wydaniem *Wyprawy ministra na wojnę do Inflant*, a zakończyło w 1642 publikacją *Witania na pierwszy wjazd z Królewca do kadłubka saskiego wileńskiego iksa Hern Lutermachra*. Użyta broń okazała się wysokiej klasy i skuteczna, gdyż wydobyto ją z arsenału kontrreformacji i zastosowano ponownie w okresie konfederacji barskiej, kiedy to na nowo odżyły spory i waśnie z dysydentami<sup>1</sup>.

Mamy tu do czynienia z interesującym, a dotąd mało zbadanym zjawiskiem wykorzystywania i adaptowania popularnych w sensie czytelniczym gatunków, czy nawet nurtów literackich, dla potrzeb i celów walk wyznaniowych. Forma tych utworów, i to zarówno literacka jak typograficzna, zaczerpnięta została z bieżącej praktyki piśmienniczej i wydawniczej, treść natomiast przekazywała nowe, ściśle określone wartości ideowe, o wyraźnym kontrreformacyjnym ostrzu.

Posługiwanie się modelem adaptacji, przejmowanie gotowej, wypracowanej poetyki jakiegoś gatunku czy nurtu literackiego, korzystanie z gotowych formuł stylistyczno-językowych i kodów wypowiedzi popularnej w celu sprawnego i szerokiego kolportowania informacji — nie były zjawiskami nowymi i oryginalnymi w polemice wyznaniowej. Z podobną praktyką wykorzystywania starych, szeroko znanych, o dużej tradycji i zasięgu, form dla przekazywania i upowszechniania nowych treści spotykamy się w średniowiecznej liryce religijnej w Niemczech i Francji. Zjawisko to jest też znane pod mianem „kontrafaktów” na gruncie dawnej muzyki, a istota jego polega na zastępowaniu w kompozycjach wokalnych oryginalnego tekstu tekstem nowym, zwłaszcza świeckiego religijnym. Kontrafakty na dużą skalę występowały w Niemczech właśnie w okresie reformacji i stały się podstawowym źródłem niemieckiej, protestanckiej pieśni kościelnej<sup>2</sup>.

Utwory, o których mowa, przybierały kształt różnych gatunków literackich, szeroko spopularyzowanych przez literaturę sowizrzalską, jak: komedia, dialog, anegdota, facecja, fraszka, list, relacja epicka, pieśń czy epeopeja heroikomiczna. Jednakże ze względu na wspólną problematykę oraz jednolity, krytyczny, negatywny, szyderczy i tendencyjnie demaskatorski stosunek do osób, spraw i wydarzeń związanych z reformacją nie można tych utworów łączyć z literaturą nurtu sowizrzalskiego, której

<sup>1</sup> W rkpsie Bibl. Jagiellońskiej, sygn. 2794, z w. XVIII, zatytułowanym *Miscellanea do panowania Sasów i Stanisława Augusta wierszem i prozą, wśród licznych wierszy antyluterskich, zdumiewających bogactwem i różnorodnością form, znalazł się też odpis czołowego utworu z kręgu kontrreformacyjnej satyry obyczajowej w. XVII: *Relacyja a oraz suplika zboru wileńskiego saskiego do Hern Martina Lutra za predykantem Burchardym [...]* [Wilno 1624], który otrzymał nowy, łaciński tytuł: *Historica narratio de Martino Luthero ejusque sequacibus*.*

<sup>2</sup> Zob. F. Blume, *Die evangelische Kirchenmusik*. Potsdam 1931, s. 12 n.

stanowisko wobec reformacji było odmienne, tak jak odmienne było w obu wypadkach środowisko społeczne twórców<sup>3</sup>.

Wydaje się, że owe utwory można określić wspólnym mianem kontrreformacyjnej satyry obyczajowej. Termin „satyra” oznacza tu nie nazwę gatunku, lecz jakości ideowo-artystycznej, która może przejawiać się w utworach różnych gatunków<sup>4</sup>; określnik „obyczajowa” precyzuje bliżej kierunek natarcia, wskazuje na charakterystyczną dominantę ideową tych publikacji, występującą obok ich kontrreformacyjnego zabarwienia.

Druczki te, imitujące wyglądem zewnętrznym wytwory najpopularniejszego wówczas nurtu literackiego, rozchodziły się w wielokrotnych nakładach, były szeroko kolportowane i czytane, tak że do naszych czasów dochowało się niewiele egzemplarzy, przeważnie unikatowych, zacytanych. Oto ich pełny wykaz w chronologicznej kolejności:

1. *Wyprawa ministra na wojnę do Inflant*. [Kraków 1605].
2. *Synod ministrów heretyckich, na którym radzą o zgodzie z katolikami i o patronie*. [Kraków 1611, 1612, 1616].
3. Ramułt Mikołaj Aleksander, *Kolenda abo lekarstwo na trucizne nowego cyrulika iks Samuela Łysogórników auszpurskiej konfessyjej za Poznaniem predykanta*. [Poznań 1613].
4. *Apendix albo zawieszenie wyznania niektórych aryjanów bluźnierskiego zboru rakowskiego na sentencyjach z Pisma budowane*. [Kraków 1615].
5. *Walna wyprawa do Wołoch ministrów na wojnę*. [Kraków 1617; były co najmniej 2 wydania w w. XVII].
- ✓ 6. *Zwrócenie Matyjasza z Podola*. [Kraków 1619; było co najmniej 9 wydań w w. XVII].
7. Habspert Nikiel [pseud.], *List o Lisowczykach do D. Martyn Luter od śląskich i czeskich efanjelików*. [Kraków 1620 (dwie edycje), 1636].
8. *Kolenda paniom saskim*. [Wilno po 1620 — egz. zaginiony].
9. Zimorowic Bartłomiej, *Testament luterski żartownie napisany*. Kraków 1623.
10. *Tajemna rada abo exorbitantiae niektóre Samuela Dambrowskiego supersuspendenta konfusyi szachskiej od pewnych osób tejże sekty do pospólstwa luterskiego we zborze miane i od nichże naganione*. [Wilno 1624].
11. [Chądzyński Jan?], *Relacyja a oraz suplika zboru wileńskiego saskiego do Hern Martyna Lutra za predykantem Burchardym ministrem swoim, który roku 1623, dnia 14 Octobra w sobotę, dla traktamentu gości, miłych swoich protestantów, po kury łażąc, z drabiny spadł i szyję szczęśliwie złamać raczył, od wiernych owieczek na piersiach onemu w trunnie położona*. [Wilno 1624, Kraków przed 15 VII 1625].
12. *Rok trybunalski wiecznej pamiętki godny, który o znieważenie trybunalskiej powagi, ich mość PP. deputaci ministrom heretyckim w Lublinie na synod zbranym w roku 1623, w wigilią śś. Piotra i Pawła przez instygatora swego dali*. Kraków 1625.

<sup>3</sup> Zob. Z. Nowak, *Literatura sowizrzalska wobec reformacji*. „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 3.

<sup>4</sup> Zob. J. Kleiner, *O Krasickim i o Fredrze dziesięć rozpraw*. Wrocław 1956, s. 52—53.

13. Doliwski Matyjasz [pseud.], *Bitwa ministrów saskich wileńskich 16 Iunii roku 1641*. [Wilno 1641].
14. [Doliwski Matyjasz, pseud.], *Nowiny ponowione, gniazdo, w którym się niezgody i tumulty legg*. [Wilno 1641].
15. *Witanie na pierwszy wjazd z Królewca do kadłubka saskiego wileńskiego ixa Hern Lutermachra*. [Wilno 1642].

Reperkusje ideowe i społeczne tej literatury były znaczne. Spełniała ona funkcje prasy satyrycznej, skutecznie urabiała i ugruntowywała powszechną opinię o szkodliwości reformacji, kompromitowała działaczy reformacyjnych, budziła nienawiść i fanatyzm religijny, prowokowała do awanturnictwa, rozboju i grabieży.

Ze względu na funkcję i wymowę ideową kontrreformacyjna satyra obyczajowa należy do obszernego, tematycznie i gatunkowo mocno zróżnicowanego działu literatury propagandowej, wytwarzanej w dużych ilościach od lat 20-tych XVI w. przez oba zwalczające się obozy: reformacyjny i katolicki, której problematyka, forma i metody artystyczne były wciąż wartościami zmiennymi, zależnymi od ogólnej sytuacji politycznej, społecznej i wyznaniowej w kraju. Wzbogaciła ona tę literaturę nie tylko ilościowo — byłoby to bez większego znaczenia wobec obfitości piśmiennictwa polemicznego — lecz wniosła także nowe wartości ideowe i artystyczne do publicystyki kontrreformacyjnej. Reprezentuje nurt stylizacyjny w stosunku do literatury sowirzalskiej, posługuje się modelem adaptacji i poetyką parafrazy, dochodzą w niej do głosu w postaci mocno zdynamizowanej i ekspresywnej liczne i ciekawe realia epoki: obyczajowe, społeczne, polityczne oraz, co jest nie mniej istotne, językowe.

Utwory te są zjawiskiem zupełnie wyjątkowym w polskiej literaturze polemicznej okresu reformacji. Podobną satyrę wytworzył tylko obóz kontrreformacji i w tym zakresie wykazał całkowitą niezależność i oryginalność w stosunku do poczynąń przeciwnika, którego metody i styl walki przez dłuższy czas podpatrywał jak również kopiował.

Twórczość tego typu, przemycająca w sowirzalskiej, atrakcyjnej wówczas szacie ideologię walczącej kontrreformacji, reprezentuje nowy etap zmagania wyznaniowych w Polsce i jest jego najpełniejszym literackim odzwierciedleniem. Był to okres agonii reformacji. Powalony już przeciwnik niewiele miał do powiedzenia w życiu religijnym ani, co ważniejsze, w politycznym i społecznym kraju. Skłócony wewnętrznie, ograniczany administracyjnie, nie mając już nic atrakcyjnego do oferowania ani szlachcie, ani mieszczaństwu i chłopstwu, starał się jedynie utrzymać *status quo*, na wszystkie strony szermując pozbawionymi praktycznej wartości postanowieniami „konfederacji warszawskiej”. Zniknęła potrzeba prowadzenia z nim równorzędnego dialogu. Dlatego też dialog z obozem reformacyjnym, dialog, do podjęcia którego został zmuszony Kościół

katolicki już w r. 1521<sup>5</sup>, przerodził się z początkiem w. XVII w monolog, prowadzony przez polemistów katolickich, głównie jezuitów, za pomocą nowej broni literackiej: anonimowych czy pseudonimowych utworów satyrycznych, imitujących twórczość sowizrzalską.

Celem kontrreformacji na owym etapie było ośmieszenie i kompromitacja przeciwnika w świadomości szerokich warstw społecznych. Z tego też względu zmienia się problematyka i metoda artystyczna wystąpień, ulegają zasadniczym przesunięciom akcenty ideowe. Na dalszy plan schodzi, lub nawet zupełnie zanika, dyskusja teologiczna, charakterystyczny spór o wiarę, a na to miejsce pojawia się tematyka obyczajowa, przynosząca informacje o cechach kroniki skandalicznej protestantyzmu polskiego. W ten sposób zdobywano czytelników dla mało atrakcyjnych pism polemicznych, a jednocześnie kolportowano w szerokich kręgach społecznych ośmieszające i kompromitujące różnowierców polskich opowieści.

Reformacja polska w żadnym okresie swego rozwoju nie osiągnęła takiej przewagi nad przeciwnikiem, i dlatego jej arsenał środków masowego oddziaływania był uboższy o ten gatunek literacki.

## 2

Proces formowania się satyrycznej poetyki kontrreformacyjnej rozpoczął się od prób adaptacji pierwszych utworów literatury sowizrzalskiej dla celów polemicznych. Gdy w 1590 r. wyszła drukiem w Krakowie *Wyprawa plebańska*, inicjująca literaturę sowizrzalską, i jeszcze w tymże roku doczekała się dwóch wznowień, a sześć lat później ukazała się jej część druga, *Albertus z wojny*, ciesząca się nie mniejszym powodzeniem u czytelników — polemiści katolicy, poszukujący wciąż nowych, coraz skuteczniejszych form i metod już nie zwalczania, ale rugowania naleciałości reformacyjnych z serc i umysłów społeczeństwa, nie mogli nie zauważyć, że oto pojawiły się utwory nadające się szczególnie do tych zadań.

Motyw żołnierza-samochwała, mający rodowód w komedii rzymskiej, został wskrzeszony przez anonimowego pisarza sowizrzalskiego i użyty dla doraźnych celów propagandowych, wynikłych z aktualnego rozwoju wydarzeń politycznych w kraju. *Wyprawa plebańska* była w zasadzie sa-

---

<sup>5</sup> Ponieważ duchowieństwo polskie początkowo zajęło postawę bierną, wyczekującą, akcję Kościoła przeciwko reformacji zainaugurował w Polsce legat papieski Z. Ferreri, wygłaszając w Toruniu, a następnie wydając drukiem mowę: *Oratio [...] habita Thorunii [...] ad serenissimum Poloniae Regem contra errores Martini Luteri*. Kraków 1521.

tyryczną krytyką uchwały zjazdu łęczyckiego z r. 1589, nakazującej plebanom wyprawiać na wojnę z Tatarami po jednym dobrze uzbrojonym jeźdźcą<sup>6</sup>. Ale z uwagi na to, że jej bohaterami są osoby z kręgu kościelnego (pleban, klecha), zyskiwała dodatkowo — wydaje się, że nawet zgodnie z zamierzeniem autora — zabarwienie antykościelne. Wyraźnie przecież ośmieszała zupełną nieznaną spraw wojskowych u Plebana oraz swoistą zaradność życiową, opartą na cwaniackim sprycie i jawnej grabieży, u Albertusa, sługi kościelnego.

Motyw Albertusa szybko zyskał ogromną popularność i stał się własnością ogółu, przechodząc do twórczości ludowej. Dzięki dużej nośności ideowej i popularności motyw ten nadawał się do wykorzystania w celach polemicznych, do walki z reformacją. Wymagał jednak gruntownej adaptacji, nie tyle rozbrowienia, ile przebrojenia ideologicznego i odwrócenia ostrza satyry od Kościoła katolickiego. W jaki sposób dokonano tych zabiegów?

W *Wyprawie plebańskiej* z trudem da się odszukać akcenty kontrreformacyjne. Właściwie tylko jeden fragment wypowiedzi Plebana nawiązuje do walk wyznaniowych i reformacji. Narzekając na złe czasy, napomyka on o aktualnej sytuacji religijnej w kraju:

Miły Boże, dziś się zaś wszystko opak dzieje,  
Z świetkich ludzi stali się mowni kaznodzieje,  
Plebanije posiedli, zawarli kościoły,  
W dworach pozakładali kaznodziejskie szkoły. [w. 99—102]<sup>7</sup>

Narzekanie kończy Pleban następującą propozycją:

Te by to szurmownicy, co kościoły psują,  
Wypchnąć na harc, niechaj tam męstwa dokazują. [w. 107—108]

Konkluzja owa to przecież wyraźna wskazówka, że sytuację można odwrócić — zamiast zmuszać plebanów do wyprawiania na wojnę żołnierską, należałoby „wypchnąć na harc” tych, „co kościoły psują”, czyli różnowierców. Kto wie, czy nie ten właśnie fragment *Wyprawy plebańskiej* stał się podniecią i zachętą do napisania analogicznego tematycznie utworu, tyle że z odwróconą sytuacją ideową. Publikacja taka niebawem pojawiła się.

Pierwsza wersja adaptacji *Wyprawy plebańskiej* dla celów kontrreformacji została dokonana już w r. 1605 i ukazała się pt. *Wyprawa ministra*

<sup>6</sup> Zob. S. Grzeszczuk, *Okoliczności i czas powstania „Wyprawy plebańskiej”*. „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 1, s. 30.

<sup>7</sup> Wszystkie cytaty według wydania: *Polska komedia rybaltowska*. Opracował K. B ad e c k i. Lwów 1931.

na wojnę do Inflant<sup>8</sup>. Anonimowy autor, zapewne z kół jezuickich<sup>9</sup>, postarał się, aby *Wyprawa ministra* zewnętrznym wyglądem i formą literacką przypominała do złudzenia zdobywając coraz większą popularność utwory sowirzalskie. Stąd utajono nazwisko autora (nie wymagały tego zupełnie względy bezpieczeństwa), adres wydawniczy oraz nadano wystąpieniu kształt dialogu bezpośrednio nawiązującego tytułem, tematyką i kompozycją do *Wyprawy plebańskiej*.

Liczba osób dramatu, ogólna kompozycja akcji i jej przebieg, schemat fabularny oraz wierszowana forma (regularny 13-zgłoskowiec) są w obu utworach podobne. W obu komediach biorą udział po cztery osoby, akcja zaś jest zupełnie prosta: duchowny zobowiązany do świadczeń wojskowych pragnie wyręczyć się sługą. Kolejne sceny ukazują namawianie sługi do służby wojskowej, zaopatrywanie go w sprzęt wojenny i pożegnanie odjeżdżającego na wojnę. Ten prosty i naiwny schemat fabularny wykazał zadziwiającą nośność i pojemność ideową. Stało się tak dzięki ciętym dialogom, pełnym mniej lub bardziej subtelnym aluzji, złośliwej, kąśliwej ironii, które zgrabnie wypełniają ogólne ramy komedii, nadając jej określone zabarwienie ideowe.

Autor *Wyprawy ministra*, zachowując formę, ogólne ramy kompozycyjne i schemat fabularny *Wyprawy plebańskiej*, poddał gruntownej adaptacji te elementy utworu, które decydowały o jego wartości ideowej. Zmienił więc osoby dramatu, podstawiając na miejsce Plebana, Alberta, Wendetarza i Roztrucharza postacie reprezentujące środowiska niekatolickie: Superintendenta, Ministra, Syna Ministra i Żyda. Ta mechaniczna zamiana osób nie wystarczała jednak do zasadniczego odwrócenia kierunku natarcia, gdyż w *Wyprawie plebańskiej* przedmiotem ataku satyrycznego były nie osoby dramatu, lecz wojna, przygotowania do niej, związane z nią zarządzenia oraz ich konsekwencje. Aby odwrócić ostrze

<sup>8</sup> Zob. W. Czaplński, *Jeszcze w sprawie chronologii drugiej serii wypraw kleszych na wojnę*. „Pamiętnik Literacki” 1954, z. 1. Na podstawie szczegółowej analizy tekstu z punktu widzenia zawartych w nim aluzji do aktualnych wydarzeń ustalił Czaplński, że *Wyprawa ministra* mogła powstać w lipcu 1605. Pomysł tego utworu mógł być inspirowany wydarzeniami w Inflantach z lat 1601—1605. Ponieważ w komedii jest mowa o „wojnach”, w grę wchodzi tylko lata 1604—1605, kiedy oprócz udziału w wojnie szwedzkiej wojsko polskie uczestniczyło w wyprawie Dymitra Samozwańca przeciw Borysowi Godunowowi. Utwór zaczyna się relacją Superintendenta z niedawno odbytego sejmku — w r. 1604 sejm nie obradował, odbył się natomiast burzliwy i bezskuteczny sejm w r. 1605. Data zakończenia sejmku: 3 III 1605, może być więc uznana za *terminus a quo*, natomiast zakończenie wyprawy Samozwańca w początku lipca 1605 za *terminus ad quem*.

<sup>9</sup> Sugestie takie, bez próby motywacji, wysuwali: S. Estreicher (XXXIII, 449) oraz K. Budzyk, R. Pollak, S. Stupkiewicz (*Bibliografia literatury polskiej okresu Odrodzenia*. Warszawa 1954, s. 305).



satyry i skierować je przeciw reformacji, autor *Wyprawy ministra* zmienił treść i ton dialogów. Dokonał tego w sposób mistrzowski, realizując z żelazną konsekwencją zasadniczy cel utworu: wszechstronne ośmieszenie i kompromitację duchownego protestanckiego jako obywatela, jako męża i ojca, jako reprezentanta obozu reformacji.

Ministra Grzesia pozbawiono jakichkolwiek uczuć patriotycznych — jest nawet skłonny do bliżej nie określonej zmowy z nieprzyjacielem. Podobnie został scharakteryzowany Superintendent, bezpośredni przełożony kościelny ministra Grzesia. Nie mogąc przełamać niechęci swego podwładnego do wzięcia udziału w wojnie, używa on takiego argumentu:

Tu o Boga rzecz idzie, wiele nawrócicie,  
Skoro się przed Szwedami z prawdą ogłosisie.  
Naszej wiary Szwedowie, do was nikt nie zmierzy,  
Gdy się dowie, że iks Grześ równo z nimi wierzy. [w. 49—52]

Zarzut to znany z polemiki kontrreformacyjnej, często stawiany różnowiercom, podważający ich lojalność polityczną. Jaki był cel tego rodzaju prowokacyjnych insynuacji i jakie mogły być ich konsekwencje, poucza historia arian polskich, których pod zarzutem współpracy ze Szwedami skazano na wygnanie w roku 1658.

W satyrycznym świetle ukazane zostało też życie rodzinne ministra. W roli męża poznajemy go wprawdzie tylko pośrednio, na podstawie własnych wypowiedzi, ale są one wystarczająco autoironiczne, by zauważyć, że głową domu jest żona: ona decyduje o wszystkim, a mąż jest tylko wykonawcą poleceń. Był to też stary i wypróbowany chwyt polemistów katolickich, którzy broniąc celibatu księży, usiłowali wykpić małżeństwa ministrów, wskazując na dominującą w ich życiu rodzinnym rolę kobiet, których ingerencja sięgała często także spraw kościoła i religii.

Syn ministra, który tu nosi imię Symon, zaprezentowany został jako pijak i awanturnik. Minister nie żywi w stosunku do niego głębszych uczuć ojcowskich i chcąc uniknąć za wszelką cenę wyjazdu na wojnę, po naradzie z żoną decyduje się wyprawić do Inflant syna. Chwali więc przed Superintendentem siłę syna, jego zręczność, męstwo i przygotowanie bojowe, nabyte w karczemnych utarczkach.

Pomysłowo została dokonana adaptacja słynnej sceny zakupu broni. W obu utworach scena ta jest napisana w stylu groteskowym. W *Wyprawie plebańskiej* służył on ośmieszeniu przygotowań wojennych i wykazaniu niedorzeczności uchwał zjazdu łączyckiego, w *Wyprawie ministra* — naiwnego i opartego na płytkiej łatwowierności protestanckiego kultu przedmiotów związanych z Lutrem i innymi działaczami reformacyjnymi.

Przebiegły kupiec żydowski sprzedaje ministrowi po wygórowanych cenach stary, zniszczony i brudny „kabat syna Lutrowego”, miecz, którym „mnichy Żyszka pomordował”, pugiinał, którym się „Lukrecyja Rzy-

mianka zabiła”, a który „królowa angielska w skarbie swym chowała” (chodziło tu o Elżbietę I, córkę Henryka VIII, zwolenniczkę reformacji), rusznicę, którą się „nowa u Niemców wiara rozsiewała”. Na dodatek minister postanawia połatać zniszczony kabat kartkami z *Biblii* brzeskiej, wyrażając przekonanie, że w ten sposób synowi zapewni bezpieczeństwo, gdyż „pismo święte na wojnie pomoże”.

Szeroko kolportowane przez polemistów katolickich anegdota o upravianym przez protestantów kulcie różnych przedmiotów związanych z Lutrem, przeważnie mało reprezentatywnych (np. osławione „pludry” Lutra, przedmiot nieustannych kpin i niewybrednych żartów), znalazły w tej scenie nowe ujęcie. Tu już nie chodziło o dogmatyczne racje w sporze na temat kultu obrazów i relikwii, ale o ukazanie nieuctwa ministrów, naiwności oraz prymitywizmu w rozumowaniu, płytkości podstaw religijnych.

Zgodnie z panującą w polemice kontrreformacyjnej tendencją anonimowy autor *Wyprawy ministra* zakwestionował prawo używania przez duchownych protestanckich tytułu „ksiądz”. Uczynił to w sposób dyskretny, aluzyjny, ale zupełnie jednoznaczny i przejrzysty dla ówczesnego czytelnika. Skrót „x.” przed imieniem ministra odczytał nie jako „ksiądz”, lecz jako „iks”. Z czasem ten właśnie sposób odczytywania upowszechnił się w polemice kontrreformacyjnej, dostarczając materiału do niewybrednych szkolarskich żartów i kalamburów.

*Wyprawa ministra* dawała uogólniony portret bohatera tytułowego, narysowany metodą karykatury, wyolbrzymiający wady, deformujący obraz rzeczywisty do granic groteski, wywołujący efekty komiczne i budzący odrazę z punktu widzenia społecznego, moralnego i etycznego — słowem, taki obraz, jaki kontrreformacja chciała utrwalić w pamięci szerokich rzesz społeczeństwa. Wszystkie elementy akcji i fabuły zostały podporządkowane temu naczelnemu celowi. Dlatego trudno zgodzić się z opinią Kazimierza Budzyka, który omawiając *Wyprawę plebańską* i *Wyprawę ministra*, osądził:

indyferentyzm religijny komedii rybałtowskiej pozwalał na przyodzianie raz katolickiej, a drugi raz protestanckiej maski dla wyrażenia jednej i tej samej sprawy<sup>10</sup>.

Każdy z tych utworów wyrażał zupełnie inne sprawy, służył innym celom, wymowa ideowa obu komedii była zasadniczo różna, a antyreformacyjne ostrze *Wyprawy ministra* nie ulega najmniejszej wątpliwości<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> K. Budzyk, *Komedia sowizdrzalska w Polsce*. W: *Studia z zakresu nauk pomocniczych i historii literatury polskiej*. T. 2. Wrocław 1956, s. 296.

<sup>11</sup> Zob. Budzyk, Pollak, Stupkiewicz, *op. cit.*, s. 305.

*Wyprawa ministra* pod względem objętości ustępuje znacznie *Wyprawie plebańskiej*. Liczy zaledwie 204 wierszy, podczas gdy jej pierwowzór ma ich aż 516. Różnica ta wynika też z odrębnych założeń ideowych obu utworów, co z kolei wpływało na odmienne wypełnianie schematu fabularnego. W *Wyprawie plebańskiej* dużą rolę odgrywa Pleban — on w obszernym monologu daje wprowadzenie do akcji, on towarzyszy nieustannie Albertusowi, udzielając przeróżnych rad co do uzbrojenia, walki, zachowania się w boju itp. On dźwiga główny ciężar akcji realizowanej poprzez monologi. Wypowiedzi Plebana zajmują łącznie ponad 350 wierszy, czyli więcej, niż liczy cała *Wyprawa ministra*.

W *Wyprawie ministra* odpowiednikiem Plebana jest Superintendent, ale rola jego została ograniczona do krótkiego zawiązania akcji i kilku wypowiedzi nakłaniających Ministra do udziału w wojnie. Nie narzeka on na wojnę i związane z nią ciężary, a nawet zauważa, że obowiązek świadczeń ze strony duchownych jest sprawiedliwy:

O, kse Grzesiu, nie wiecie, co tam ukowali,  
Wprawdzie że potajemnie, wszakże sprawiedliwie. [w. 6—7]

oraz że księża katolicycy już się z niego wywiązali:

Dość z siebie onym razem księża uczynili,  
Kiedy z szkoły rycerza w pole wyprawili. [w. 17—18]

Prowokuje Ministra do wynurzeń, podsuwa mu pewne plany, które służą pełniejszej charakterystyce Ministra (np. przejrzysta sugestia współpracy ze Szwedami). Łącznie wypowiedzi Superintendenta liczą nieco ponad 80 wierszy.

Główny ciężar prowadzenia akcji spoczywa na Ministrze — on jest bohaterem komedii. Wszystkie dialogi, za pomocą których realizuje się akcja, służą do pogłębienia ujemnych cech portretu Ministra. Dlatego też autor wyeliminował monologi tego typu, co wypowiedziane przez Plebana, służące propagandzie antywojennej, gdyż były zbędne, a nawet szkodliwe dla realizacji założeń ideowych *Wyprawy ministra*.

*Wyprawa plebańska* z r. 1590, zgodnie z aktualną sytuacją polityczną i militarną, mówi o wyprawie przeciw Tatarom na Podole — *Wyprawa ministra* z r. 1605 jako ogólne tło akcji obiera wojnę ze Szwedami w Inflantach. Anonimowy autor uwzględnił bezbłędnie różnicę czasu oraz odmienną sytuację polityczną i militarną, dostosował do niej akcję, wykorzystał ją umiejętnie do celów propagandy kontrreformacyjnej. Tym sposobem w obu utworach realizowano fundamentalny postulat poetyki so-wizrzalskiej: autentyzm. Postulat ów z żelazną konsekwencją przestrzegany był w kontrreformacyjnej satyrze obyczajowej.

Adaptacja *Wyprawy plebańskiej* dla celów propagandy kontrreformacyjnej została przeprowadzona wzorowo. Nowe dialogi wkomponowane zgrabnie w popularny schemat fabularny uczyniły z *Wyprawy ministra* utwór agresywny, realizujący wielostronny i skoncentrowany zarazem atak na przedstawicieli duchowieństwa reformacyjnego.

### 3

Dwanaście lat po ukazaniu się *Wyprawy ministra*, w r. 1617, wyszła drukiem inna, rozszerzona wersja tej komedii<sup>12</sup>, pod nieco zmienionym tytułem: *Walna wyprawa do Wołoch ministrów na wojnę*, zaopatrzona w charakterystyczną uwagę wydawcy: „Wydana z poprawą”. Na czym polegała owa „poprawa”?

*Walna wyprawa* została w stosunku do *Wyprawy ministra* przede wszystkim znacznie rozbudowana pod względem objętości: ponad trzykrotny wzrost liczby wierszy, z 204 do 701. Rozbudowa tekstu, nie naruszająca zasadniczych ram kompozycyjnych i schematu fabularnego, poszła w kilku kierunkach. Wynikała z dążności dostosowania utworu do nowej sytuacji politycznej, militarnej, ekonomicznej i religijnej kraju, a tylko nieliczne wstawki miały na celu literackie, dramaturgiczne usprawnienie czy uatrakcyjnienie utworu.

Zgodnie z obowiązującym w poetyce sowirzalskiej postulatem autentyzmu oraz zasadą bliskiego kontaktu z aktualną rzeczywistością uwzględniono w *Walnej wyprawie* nową sytuację militarną, polegającą na jednoczesnym zagrożeniu wojną od Moskwy i Tatarów, co zaznaczono przez odpowiednią zmianę tytułu oraz wprowadzenie kilku przejrzystych aluzji do najnowszych wydarzeń:

Oto wojny ze dwu stron nagle następują, [w. 65]  
 Jeszcze wolno obierać, czy do Moskwy chcecie,  
 Jeśliż też do Wołoch, tedy pojedziecie, [w. 82—83]  
 O ojczyznę gra idzie, bo Polska Korona,  
 Ze dwu stron złym sąsiadem barzo zatrwożona, [w. 215—216]  
 Tylko proszę, do Wołoch co rychlej wędrujcie. [w. 540]  
 Wolisz i ty się ująć barana i krowy,  
 Z lepszym ci to pożytkiem niż tatarskie głowy. [w. 389—390]

Konfrontacja tych napomknień i aluzji z rzeczywistością historyczną pozwala ustalić, że nagle podwójne zagrożenie, od Moskwy i Tatarów, powstało pod koniec lutego 1617, a ustąpiło po zawarciu przez Żółkiewskiego traktatu ze Skinder Baszą 23 września tegoż roku. Te dwie daty wy-

<sup>12</sup> Czas powstania *Walnej wyprawy* ustalił przekonywająco Czaplinski (op. cit., s. 189—191).

znaczają więc *terminus a quo* oraz *terminus ad quem* dla *Walnej wyprawy*<sup>13</sup>.

Po rokосу Zebrzydowskiego nastąpił znaczny wzrost nietolerancji religijnej, stąd też w *Walnej wyprawie* akcenty antyreformacyjne zostały spotęgowane. Ten celowo zamierzony efekt uzyskał anonimowy autor dzięki pewnym wstawkom tekstowym, wkomponowaniu nowych scen i zmianom w obsadzie.

Komedię poprzedzają dwie wierszowane przedmowy *Do Czytelnika*, czego nie było w *Wyprawie ministra*. Pierwsza z nich, krótka, 4-wersowa, została przejęta z niewielkimi zmianami z wydanego w r. 1611 *Synodu ministrów heretyckich*, należącego również do kręgu kontrreformacyjnej satyry obyczajowej. Wzajemne zapożyczenia tekstowe dowodzą, że chodzi tu o jednorodny społecznie i ideowo krąg autorski, korzystający ze wspólnych źródeł inspiracji. Druga przedmowa, obszerniejsza, 24-wersowa, ziejąca nienawiścią do wszystkich odłamów wyznaniowych reformacji, w tym również arian, ukazująca w sposób złośliwy i ironiczny genezę herezji w Polsce, jej metody działania i trwania — odbiega w metodzie artystycznej od literatury sowizrzalskiej. Oto próbka charakterystyki różnowierców, określanych tu za pomocą wulgarnej peryfrazy „bydło szatańskie”, często spotykanej w polemice kontrreformacyjnej:

W kościele się ochrzčili, a na chrzcie przysięgli,  
A tak czynią, jakby się drugi raz wylęgli.  
Znowu się chrzcą, narzają pospołu i z głową,  
Diabeł sobie wymyślił religiją nową.  
Nowy chrzest, nowa wiara, nowego też mają  
Boga, przetoż starego, bluźniąc, przeklinają.  
Kościół stary chcą zniszczyć, iż mają nowy,  
A i to im nie pójdzie, próżno tłuką głowy. [w. 15—22]

Styl, słownictwo, frazeologia i atmosfera ideowa tej przedmowy wskazują wyraźnie na pokrewieństwa z literaturą polemiczną kontrreformacji.

Komedię otwiera dodany monolog Ministra, realistycznie rysujący niewesołą sytuację różnowierców polskich, gnębionych i prześladowanych ze wszystkich stron do tego stopnia, że rozważają już sprawę emigracji z kraju, nie widząc żadnego wyjścia z trudnego położenia:

Przyjdzie się nam niedługo nosić w cudze strony. [w. 40]

Wstępny dialog Superintendenta z Ministrem został w *Walnej wyprawie* zastąpiony rozmową Pana z Ministrem. Owa drobna zmiana osób ma istotne znaczenie dla ideowej wymowy utworu. W ten sposób bowiem

<sup>13</sup> Zob. *ibidem*.

zaakcentowano zależność duchownych protestanckich od czynnika świeckiego, co wielokrotnie podnosili polemicy katolicy w swych wystąpieniach przeciw reformacji. Zależność tę widać szczególnie wyraźnie w Kościele kalwińskim, i nie jest wykluczone, że *Walną wyprawę* skierował autor przede wszystkim przeciw temu wyznaniu. W tekście mamy jeszcze inne dowody, że Minister był kalwinem:

Jest też stara Biblija, co się mi dostała  
Między iną korzyścią po onym kalwinie — [w. 477—478]

To wyraźniejsze sprecyzowanie kierunku natarcia było również podsytkowane chęcią dostosowania funkcji ideowych komedii do konkretnej sytuacji. Wszystkie kontrreformacyjne adaptacje „Albertusów” ukazały się w Krakowie, a na terenie Małopolski dominującym wyznaniem reformacyjnym był kalwinizm.

W celu jaskrawszego ośmieszenia życia rodzinnego Ministra — w *Walnej wyprawie* została dodana scena *Minister z żoną*. Żonę Ministra, Anusię, zaprezentowano jako sekutnicę, która nie daje mężowi dojść do słowa, ciągle posądza go o pijaństwo i grozi pobiciem. Minister nie jest w stanie podjąć samodzielnie żadnych decyzji. Portret duchownego protestanckiego jako męża zyskał więc wyrazistsze rysy satyryczne i karykaturalne, niż to miało miejsce w *Wyprawie ministra*, gdzie były na ten temat jedynie autoironiczne wypowiedzi Grzesia.

Znacznie została rozbudowana w stosunku do *Wyprawy ministra* rola Ministrowego syna, który tym razem otrzymał imię Matyjas. I w tym wypadku drobna, zdawałoby się formalna tylko zmiana, ma znaczenie ideowe. Imię Matyjas kojarzyło się z postacią komediową bardzo popularną w literaturze sowizrrzalskiej. Spotykamy Matyjasę w *Synodzie klechów podgórskich* (1607), w *Marancji* (1620—1622), w *Szkolnej mizerii* (1633), czy też w *Colloquium Janasa Knutla* (1633). Dzięki temu imię Matyjas otrzymało określoną wartość semantyczną o zabarwieniu komicznym.

Autor nie poprzestał tym razem na charakterystyce tylko pośredniej (opinie ojca o synu w *Wyprawie ministra*), lecz ukazał Matyjasę w akcji i pozwolił mu wypowiadać osobiste poglądy na wiele spraw. Rozbudowane sceny w karczmie i w aptece ukazują Matyjasę jako pijaka, awanturnika, złodzieja, przebiegłego franta.

Interesujące i znamienne są poglądy Matyjasę na wojnę oraz jego szczerą motywacją w sprawie zgody na udział w wyprawie wołoskiej. Pan, namawiając Ministra do udziału w wojnie, używał argumentów prawnych (konstytucja sejmowa), patriotycznych (służba Rzeczypospolitej), wreszcie wyznaniowych (udziałem w wojnie protestanci zjedną sobie srogich katolików). Ojciec, skłaniając z kolei syna do tej akcji, również przede wszystkim uderzył w strunę patriotyczną:

O ojczyznę gra idzie, bo Polska Korona  
Ze dwu stron złym sąsiadem barzo zatrwożona. [w. 215—216]

Chcąc zaś usprawiedliwić decyzję wysłania na wojnę zamiast siebie  
syna, sięgnął też, jak przystało na kaznodzieję, po argumenty z *Biblii*:

Wiesz, że w Starym Zakonie kiedy się bijali,  
Tedy starszy radzili, młodszych wyselali. [w. 219—220]

W ten sposób autor realizował indywidualizację nie tylko języka i stylu, ale także charakteru oraz osobowości.

Tymczasem sprytny Matyjas widział w wyprawie wołoskiej jeden cel: możliwość wzbogacenia się kosztem stacji żołnierskich, co wielokrotnie z uporem powtarza. Została więc włączona do komedii istotna, niesłychanie aktualna bolączka ekonomiczna i społeczna tego okresu: stacje żołnierskie. Termin ten oznaczał obowiązek bezpłatnego żywienia żołnierzy w dobrach królewskich i duchownych. Z czasem jednak, wskutek słabości finansowej państwa (zupełny brak pieniędzy na wypłatę żołdu) i całkowitego rozluźnienia dyscypliny w wojsku, stacje przemieniły się w jawne grabieże, rujnujące nie tylko dobra królewskie i duchowne, lecz również gospodarstwa chłopskie. Do walki z tą plagą stanęła literatura szlachecka i plebejska<sup>14</sup>. W *Walnej wyprawie* znajdujemy obszernie wstawki dające jaskrawy, brutalny, a zarazem realistyczny obraz wybierania stacji. Oto mały fragment:

Bo pieniądze kwartalne, nie wszegdy je dadzą,  
Więcej obietnicami lud z Polski prowadzą.  
Miasto kontentacyjnej dadzą im gdzie leżą,  
Aże oni muszą brać nawet ciasto z dzieżą.  
Twaróg porwie i z workiem, maśnicę z śmietaną,  
Rzadko bywa z pożytkiem, gdzie żołnierze staną.  
Już komorę bantuje, zmaca wszystkie półki,  
Sery kładzie w kieszenia, w szablatas gomółki.  
Najdzie-li też co w skrzyni, to suchedni bierze,  
Jeśli płacze biedny chłop, jeszcze go wypierze. [w. 407—416]

Wstawki te pozwalają zaliczyć *Walną wyprawę* do literatury antystacyjnej.

Ale autorowi nie chodziło jedynie o zwrócenie uwagi czytelnika czy widza na aktualny poważny problem ekonomiczny i społeczny. Atakując stacje, wskazał jednocześnie konkretnego winowajcę: Ministra i jego syna. Był to dodatkowy, mocno ujemny rys w portrecie ministra protestanc-

<sup>14</sup> Zestawienie bibliograficzne literatury antystacyjnej: Estr. XXIX, 154. Zob. też A. Kawecką-Gryczową, *Fragmenta*, „Pamiętnik Literacki” XLIII: 1952, z. 3/4.

kiego. Podobne sugestie w stosunku do różnowierców czynił później czołowy publicysta i pisarz antystacyjny, Szymon Starowolski<sup>15</sup>.

Cel tego rodzaju insynuacji był jasny: obarczyć różnowierców winą za coraz to nowe nieszczęścia, spadające w tym czasie na Polskę, i w ten sposób wzbudzić nienawiść tłumów. Nawet w scenie *Wyprawa z domu*, utrzymanej w lirycznej tonacji elegijnej, Matyjas nie zaniecha powierzonych mu roli awanturnika i grabieżcy — dopomina się od zatroskanej matki, krzającą się przy jego wyprawie:

Trzeba mi też zgotować z kilka wielkich worów,  
Bo ja będę dla zboża stępował do dworów.  
Gdy obaczą żołnierza, każdy mi da z chuci,  
Kto grosz kilka, kto kopę, każdy wždy co rzuci.  
Może w mieszku zawždy być nie ruszana kopa,  
Wozu z końmi dostanę leda gdzie u chłopca.  
Stacyjej co nabiorę, to na kupę złożę,  
A to wszystko do domu za czasem przywiozę. [w. 580—587]

Nawet w nowych scenach związanych z kupnem konia, przejętych z *Wyprawy plebańskiej*, ale utrzymanych w tonacji bardziej żartobliwej i farsowej, autor nie pominął okazji ośmieszenia i zdyskredytowania postaw religijnych i społecznych Matyjasza. Zamiast siodła zamierza on użyć *Biblii*, a kupując starego i chorego konia, z góry zapowiada:

Wezmę chłopu lepszego, gdy do wsi przyjadę. [w. 691]

*Walna wyprawa* jest znacznie bliższa *Wyprawie plebańskiej* niż *Wyprawa ministra*. To zbliżenie istnieje jednak tylko w warstwie cech zewnętrznych i formalnych. Pod względem ideowym *Walna wyprawa* kontynuowała linię wytyczoną przez *Wyprawę ministra*, z tą różnicą, że jeszcze bardziej zaostrzała kurs antyreformacyjny, wzbogacając portret ministra różnowierczego nowymi rysami ujemnymi, wynikającymi i doskonale dostosowanymi do nowej sytuacji politycznej, ekonomicznej i społecznej kraju.

#### 4

Pod koniec r. 1619 wyszła drukiem druga część *Walnej wyprawy*, zatytułowana *Zwrócenie Matyjasza z Podola*, będąca pod względem filologicznym bliską parafrazą *Albertusa z wojny*. Utwór ten opublikowano anonimowo i bez adresu wydawniczego. Karol Badecki proponował początkowo dla *Zwrócenia Matyjasza* następujące lata wydania: 1617—1624. Publikując ów utwór sześć lat później, zacieśnił granice chrono-

<sup>15</sup> Sz. Starowolski, *Zguba ojczyzny stacyja*. B.m.r.



logiczne: 1617—1620<sup>16</sup>. Propozycje te, nie oparte na żadnych realnych przesłankach, nawet na elementarnej znajomości treści komedii (nie uwzględnił Badecki tak podstawowego faktu jak chronologiczna współzależność *Zwrotienia Matyjasza* i *Walnej wyprawy*, wynikająca z wypowiedzi Ministra w *Zwrotieniu Matyjasza*: „A mój syn już dwa roki jako jest na wojnie” (w. 25), „Barzo nam dziwno było, że za te dwie lecie Nie mogliśmy nic słyszeć, jeśliż żyw na świecie” (w. 37—38)), i podjęte bez próby wyjaśnienia zawartych w utworze aluzji do wydarzeń historycznych, nie mogły być trwałe.

Inni historycy literatury, zajmujący się przygodnie *Zwrotieniem Matyjasza*, usiłowali w różny, nieraz bardzo dowolny sposób datować ten utwór: Maciejowski stwierdzał, że ukazał się on przed r. 1620, Windakiewicz wskazywał na r. 1617, Brückner ograniczył się do ogólnego pokwitowania: „z dwudziestych lat XVII wieku”, Lewański dał jeszcze inne propozycje: lata 1616—1620<sup>17</sup>.

Precyzyjne datowanie mogło być dokonane tylko na podstawie kompleksowego przebadania całej drugiej serii wypraw kleszych na wojnę. Podjął się tego Kazimierz Budzyk i ustalił, że *Zwrotienie Matyjasza* mogło powstać i ukazać się drukiem jesienią 1620<sup>18</sup>.

Wnioski Budzyka zakwestionował i poddał rewizji historyk Władysław Czapliński. Konfrontując akcję *Zwrotienia Matyjasza* z sytuacją polityczną oraz militarną kraju, doszedł do wniosku, że utwór ten mógł powstać jesienią 1619<sup>19</sup>. Rok 1619 był na Ukrainie spokojny, walki zakończyły się już jesienią 1618, a wojsk nie rozpuszczano ze względu na brak pieniędzy dla wypłacenia żołdu. Mówią o tym Minister i Matyjasz. Również wzmianka o lisowczykach, z którymi mieszkańcy Krakowa mieli możliwość zetknąć się w październiku 1619, potwierdza hipotezę Czaplińskiego. Jednocześnie zachowana została współzależność chronologiczna tego utworu z *Walną wyprawą*, której powstanie ustalono na rok 1617.

Adaptacja *Zwrotienia Matyjasza* dla celów kontrreformacji dokonana została nieco inaczej niż w dwóch poprzednio omawianych komediach.

<sup>16</sup> K. Badecki, *Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku*. Lwów 1925, s. 456. — *Polska komedia rybałtowska*, s. 690.

<sup>17</sup> W. A. Maciejowski, *Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku*. T. 1. Petersburg 1842, s. 418—420. — S. Windakiewicz, *Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej*. Kraków 1921, s. 217. — A. Brückner, *Biblioteki pisarzy polskich*. „Ateneum” 1900, t. 2, s. 80. — J. Lewański, *Studia nad dramatem polskiego Odrodzenia*. Wrocław 1956, s. 238.

<sup>18</sup> K. Budzyk, *Chronologia drugiej serii kleszych wypraw na wojnę*. „Pamiętnik Literacki” XLIII: 1952, z. 3/4, s. 1034.

<sup>19</sup> Czapliński, *op. cit.*, s. 189—191.

Anonimowy jak zwykle autor tym razem ingerencję swą ograniczył do usunięcia z tekstu *Albertusa z wojny* akcentów i aluzji antykościelnych, a zabarwienie kontrreformacyjne usiłował uzyskać jedynie przez mechaniczną zamianę osób z kręgu Kościoła katolickiego: Ksiądz, Albertus, Wojtas, na reprezentantów środowiska różnowierczego: Minister, Matyjasz, Matka. Ogólne ramy kompozycyjne akcji, jej przebieg i schemat fabularny zostały zachowane bez większych zmian.

Akcja *Albertusa z wojny*, a co za tym idzie — i *Zwrotienia Matyjasza*, jest nadzwyczaj uboga w wydarzenia, statyczna i prawie bezkonfliktowa. Podobnie schemat fabularny. Oś kompozycyjną obu utworów stanowi relacja powracającego z wojny żołnierza. Składa się ona z dwóch części: opisu wyjazdu na wojnę i obrazu życia obozowego. Z tego też względu czołową postacią komedii jest Albertus czy Matyjasz. Osoby pozostałe pełnią funkcje podrzędne, polegające głównie na prowokowaniu bohatera do wynurzeń i wypowiedzianiu własnych sądów na temat postępowania bohatera.

Zarówno Albertus jak Matyjasz powracają z Podola, z wyprawy wołoskiej. Droga obu bohaterów na Podole była podobna. W błotach pod Bochnią pozostawili swe niedołożne konie i ciężącą coraz bardziej „armatę”. Relacja Matyjasza jest jednak bogatsza i bardziej szczegółowa pod względem realiów geograficznych. Zawiera też więcej autoironii. Dowiadujemy się, że dalsze etapy jego wyprawy wiodły przez Dębno, Dębicę, Rzeszów i Ropaj (może Jarosław?) oraz że każdy z tych etapów przynosił nowe, coraz to inne upokorzenia i przykrości. W Dębnie nie przyjęto Matyjasza na nocleg z powodu odrażającego wyglądu, w Dębicy „napługawiono” mu w przyłbice, a w pochwę od miecza nasypiano soli, kabat zaś, ten „syna Lutrowego”, łątany kartkami z *Biblii* brzeskiej, przybito do pręgierza. W Rzeszowie został pobity w gospodzie za wtrącanie się do gry w karty, w Ropaju natomiast, gdzie spotkał się ze swymi „bratymi zborowymi”, ciesząc się łaskawym przyjęciem, napadli go żacy z kolegium, zapewne jezuickiego, i pod groźbą „ponurzenia” w rzece zmusili do wyrzeczenia się wiary protestanckiej. Przygody te, których nie ma w *Albertusie z wojny*, w znacznym stopniu pogłębiają negatywność postaci i charakteru Matyjasza, czynią go pośmiewiskiem tłumów.

Wydarzenia w Ropaju ujawniły indyferentyzm religijny Matyjasza, co oburzyło Ministra. Indyferentyzm religijny jest zasadniczą cechą charakteru zarówno Albertusa jak Matyjasza. Obaj, rysując barwnie sceny z życia obozowego, podkreślają, że sprawy wiary, kultu religijnego, czy w ogóle pobożności, nie mają tam miejsca. Wypowiedzi Matyjasza na ten temat są jednak bardziej cyniczne i frantowskie. Efekt taki uzyskał autor przez kontrastowe zestawianie poważnych, nacechowanych troską o ży-

cie religijne syna pytań Ministra z kpiarskimi, pełnymi cynizmu i często opartymi na kalamburach odpowiedziami Matyjasza:

MATYJASZ

Taka u nas w obozie zawždy wiara była:  
Skoro rano, zawždy się gorzałeczka piła.

MINISTER

Ba, nie o tej mnie, synu, to powiedaj wierze,  
Taka-ć to wiara ma być, co się na karb bierze.

MATYJASZ

Winien tam drugi kopę, a jeszcze mu wierzą,  
Przyniesie kto gotowe, lepiej mu namierzą.

MINISTER

Nie pytam ja o piwo, ale o wymiarę.

MATYJASZ

Nie ma tam nikt wymiary, tak piją na wiare. [w. 359—366]

MINISTER

A kościół kędy mają?

MATYJASZ

Ano, na cmyntarzu.

MINISTER

Ba, wiem ci ja tam o nim, niecnotliwy łgarzu!  
Widzę, żeś się wyuczył dobrze swojej wiary,  
Nie masz cnoty, baczenia ani w picciu miary!

MATYJASZ

Ma tam kaczmarka miarę, co nią mierzy piwo,  
Wždyć go żaden jachtem nie pija, jak żywo.

MINISTER

Długoż będziesz błaznował, niecnotliwy łotrze?

MATYJASZ

Aże mi się ten żupan do kęseczka otrze.  
I to wierzę, że mi Bóg, odpuściwszy winy,  
Przyjmie w łaskę swą świętą i da żupan iny.

MINISTER

Nie chwałę ja twej wiary, niedobra to wiara!

MATYJASZ

Będzie ze czterech łokci, kiedy dobra miara. [w. 371—383]

MINISTER

Boga nigdy nie wspomniesz, nie myślisz o niebie.

MATYJASZ

By kto częściej, jako my, Boga wspominamy,  
Coraz: „Boże, daj zdrowie!” — zatem wypijamy. [w. 399—401]

MINISTER

A dusza miła jako? O tej myśleć trzeba!

MATYJASZ

Zaślepa za drugimi, gdy pójdą do nieba.  
To się z nią będę wodził jak krowa z cielęciem,  
Pójdzie-ć ona przy drugich za pierwszym pojęciem.  
Jako gdy owo baby na stypę się wiodą  
By dzikie gęsi kluczem, tak też dusze zgodą  
Powędrują na on świat jako polne trzody,  
Gdy je pasterz prowadzi, jednak moja wprzody,  
Dardę wzięwszy, jako więc chodziła w obozie,  
Wiem, że żadnej do piekła nie wiodą w powrozie. [w. 423—432]

Tego rodzaju wypowiedzi można znaleźć znacznie więcej.

Indyferentyzm religijny, leżący u światopoglądowych podstaw obu bohaterów, ma jednak różne natężenie i zabarwienie ideowe. U Alberta jest on słabszy, ma charakter bierny, wyraża się głównie w braku potępienia życia obozowego. Z uwagi na przynależność Alberta do kręgu katolickiego indyferentyzm ten godzi pośrednio w duchowieństwo katolickie, obnaża powierzchowność jego poglądów i nikłe rezultaty pracy duszpasterskiej.

Dla odwrócenia ostrza satyry od Kościoła katolickiego anonimowy autor *Zwrócenia Matyjasza* nie zadowolili się tylko zamianą ról: Alberta na Matyjasza. Matyjasz został obarczony znacznie mocniejszą dawką indyferentyzmu religijnego, i to o charakterze czynnym. Matyjasz głosi poglądy nacechowane racjonalizmem i grawitujące wręcz ku ateizmowi. A ponieważ nosicielem tych poglądów jest syn duchownego protestanckiego, ostrze satyry godziło w reformację. Racjonalizm w dyskusji religijnej i ateizm w poglądach — to zarzuty zaczerpnięte również z arsenału kontrreformacji, mające najmocniej kompromitować reformację w oczach wiernych.

Problem stacji, sygnalizowany już w *Walnej wyprawie* w formie zamierzeń Matyjasza, w *Zwróceniu Matyjasza* zyskał na ostrości dzięki temu, że ukazany został w praktycznej realizacji. Barwnie, plastycznie odmalowane sceny grabieży wojskowych pojawiają się w tekście komedii kilkakrotnie, nadając jej charakterystyczne piętno utworu antystacyjnego. Oto jedna z nich:

Toć prawda, pewnie, ojczu, nie waży tam cnota,  
 Barziej my tam patrzyli, gdzie otwarte wrota  
 Abo gdzie bydło w polu, abo w łące konie,  
 Choćby to w mili było, to my przecię po nie.  
 Nie masz-li w polu co wziąć, to my do chałupy,  
 Weźmie się mięso, masło, groch, kapustę, krupy.  
 Gęsi to nasza własność, i kaczki, i kury,  
 Tylko co jedno chłopa nie odrzemy z skóry.  
 Nieciężko pobantować po chałupie wszędzie,  
 Najdą-li się pieniążki, nasze szczęście będzie.  
 Jeśli gdzie dziewczka gładka, ta się nie wysiedzi,  
 Porwiemy ją między się, tak bez odpowiedzi.  
 W drodze, gdy kto co wiezie abo kto co niesie,  
 Tak go na placu obrać, jako i na lesie. [w. 210—223]

Podobnie jak i w *Walnej wyprawie*, krytyka stacji została przeprowadzona z pozycji kontrreformacji.

Dodatkowym rysem satyrycznym, wzbogacającym portret rodzinny Ministra, było ukazanie planów Matyjasza na przyszłość. Zamierzał on po śmierci ojca wypędzić matkę z domu, aby objąć samodzielnie całe gospodarstwo. Gdy rodzice oburzają się na niego, cynicznie stwierdza:

Więc rychło umierajcie, tedy będę rządził. [w. 458]

## 5

Kontrreformacyjne adaptacje „Albertusów” zgodnie z poetyką sowizrzałą ukazywały się zupełnie anonimowo, zarówno pod względem autorskim jak typograficznym. Anonimowość mogła w tym czasie wynikać z dwóch powodów: z obawy przed coraz sroższą cenzurą duchowną i represjami oraz z chęci zasugerowania autorstwa powszechnego, mającego wartość i znaczenie szerokiej opinii publicznej. W wypadku antyreformacyjnych odmian „Albertusów” w grę wchodził tylko powód drugi.

Dochodzenie autorstwa jest sprawą niezwykle trudną i przeważnie nie prowadzi do konkretnych ustaleń, lecz jedynie do wskazania kręgów czy środowisk społecznych, z których wywodził się autor.

Według niesprawdzalnych dziś i niestety mało krytycznych ustaleń Hieronima Juszyńskiego, *Wyprawa ministra* była pióra Jana Sowizrzała, a *Zwroćenie Matyjasza* napisał Maciek Podchlebca<sup>20</sup>. Badecki natomiast, opierając się na Juszyńskim, był skłonny przypisać wszystkie trzy utwory Janowi Sowizrzałowi<sup>21</sup>. Gdyby nawet dać wiarę tym twierdzeniom,

<sup>20</sup> H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*. T. 2. Kraków 1820, s. 461, 466.

<sup>21</sup> *Polska komedia rybałtowska*, s. 688—690.

i tak mają one niewielką wartość, gdyż zarówno Jan Sowizrrzał jak i Maciek Podchlebca to pseudonimy pisarzy sowizrrzalskich. Ale notatki Juszyńskiego oraz bezkrytyczne konstatacje Badeckiego nie stanowią odpowiednich podstaw do powtarzania ich ustaleń. Jedyną podstawą do snucia domysłów na temat autorstwa omawianych utworów mogą być tylko i wyłącznie zachowane egzemplarze oraz teksty. W oparciu o nie jednakże nie da się ustalić żadnych nazwisk czy pseudonimów autorów. Sposób i metody adaptacji, realizacja artystyczna i ideowa treści, styl, właściwości językowe oraz realia historyczne i chronologiczne zawarte w poszczególnych komediach wskazują, że utwory te wyszły spod piór różnych pisarzy. Wyraźnie antyreformacyjne zabarwienie, wysunięcie popularnych haseł kontrreformacyjnych jako ideowej dominanty wszystkich komedii, pozwala bez większych wątpliwości wyeliminować pisarzy sowizrrzalskich jako autorów. Autorami mogli być tylko ludzie związani czynnie z aktywnymi ośrodkami działalności kontrreformacyjnej.

Motorem wszelkich poczynań kontrreformacyjnych był w tym czasie zakon jezuicki, i z tego kręgu zapewne wywodzili się autorzy *Wyprawy ministra*, *Walnej wyprawy* oraz *Zwrócenia Matyjasza*. Takie sugestie, jednakże bez próby motywacji, były już wysuwane przez Estreichera, a później przez Budzyka<sup>22</sup>. Dziwić się więc należy, że Budzyk, wyodrębniając w komedii sowizrrzalskiej trzy kręgi: ludowo-rybałtowski, dworsko-szlachecki i jezuicki, do tego ostatniego zaliczył tylko *Szoltysa z klechą* (1598) oraz *Komedię o Wawrzku do szkoły i ze szkoły* (1612)<sup>23</sup>, natomiast antyreformacyjne adaptacje „Albertusów” do kręgu ludowo-rybałtowskiego. Ale podobnie jak wymowa ideowa *Szoltysa z klechą* i *Komedii o Wawrzku*, obca ideologii sowizrrzalskiej, a bliska jezuickiej, nie pozwoliła zaliczyć owych utworów do literatury plebejskiej, tak też, a nawet w większym stopniu, sens ideowy drugiej serii wypraw kleszych na wojnę każe włączyć te komedie do kręgu jezuickiego.

Druga seria wypraw kleszych na wojnę, obok charakterystycznych dla polemicznej twórczości jezuickiej haseł kontrreformacyjnych, zawiera jeszcze inne elementy treściowe, ideowe i formalne, zbliżające ją do pisarstwa jezuickiego. W *Wyprawie ministra* oraz w *Walnej wyprawie* znajdujemy obcą ideologii sowizrrzalskiej aprobatę działań wojennych i związanych z nimi świadczeń, wypowiedaną ustami Superintendenta lub Pana. A wiadomo, że wojny końca XVI i początku XVII w. były popierane przez jezuitów. Superintendent i Pan nazywają ponadto świadczenia wojenne sprawiedliwymi i chwałą księży katolickich za wywiązywanie się z nich. Styl, słownictwo i frazeologia dialogów w wie-

<sup>22</sup> Estr. XXXIII, 449. — Budzyk, Pollak, Stupkiewicz, *op. cit.*, s. 305.

<sup>23</sup> Budzyk, *Komedia sowizrrzalska w Polsce*, s. 273—289.

lu miejscach wskazują wyraźnie na bliskie pokrewieństwa z jezuicką polemiką kontrreformacyjną.

Na jezuickie pochodzenie wskazuje też sceniczność tych komedii. *Wyprawa plebańska* i *Albertus z wojny* były może wystawiane na scenie intermedialnej, ale nie w takiej formie, w jakiej zostały przekazane drukiem<sup>24</sup>. Tekst drukowany tych komedii jest niesceniczny, przeznaczony do czytania. Natomiast utwory z kręgu jezuickiego były pisane z myślą o scenie, służyły jako repertuar teatru jezuickiego. Jeżeli z tego punktu widzenia przyjrzymy się omawianym utworom, zauważymy, że z wyjątkiem *Wyprawy ministra* były pisane z myślą o scenie. Świadczą o tym obszerne didaskalia w *Walnej wyprawie* i *Zwroćeniu Matyjasza* oraz humorystyczne scenki oparte na komizmie sytuacyjnym. Realizacja sceniczna owych utworów była możliwa w warunkach jezuickiego teatru szkolnego.

Zdzisław Stieber, który przebadał język komedii rybałtowskiej, m. in. także drugiej serii wypraw kleszych na wojnę, stwierdził, że posiada on zabarwienie południowomałopolskie. Utwory te były pisane lokalną krakowską lub podkrakowską odmianą polszczyzny literackiej<sup>25</sup>. Tak więc wydaje się, że można stwierdzić, iż autorowie drugiej serii wypraw kleszych na wojnę wywodzili się z kręgu jezuitów krakowskich.

Można dodatkowo wskazać, że pisarze jezuicy chętnie korzystali z form wypracowanych przez komedię sowizrzalską, i to nie tylko w celach propagandy kontrreformacyjnej. Jeszcze na przełomie XVII i XVIII w. jezuita wileński Dominik Rudnicki (1678—1739) pisał intermedia utrzymane w stylu i tonie sowizrzalskim<sup>26</sup>. Tenże Rudnicki programowo wykorzystywał popularną pieśń ludową, przyspiewki karczemne, dla wypowiedzenia treści religijnych. Inny jezuita, niesławnej pamięci Józef Baka (1707—1780), posługiwał się praktyką kontrafaktury, włączając *Uwagi o śmierci niechybnej* w formy mazowieckich śpiewek ludowych. Ksiądz Stanisław Brzeżański usiłował wykorzystać skłonność ludu do śpiewania, podając prawdy religijne wierszem w zbiorze *Owczarnia w dzikim polu* [..], wydanym we Lwowie w r. 1717 przez jezuitów. Podobną praktykę obserwujemy też w twórczości paulina Karola Mikołaja Juniewicza, piszącego w pierwszej połowie XVIII wieku<sup>27</sup>. Eksperymenty te miały na celu znalezienie najwłaściwszych dróg przekazywania treści religijnych szerokim rzeszom społeczności wiejskiej.

<sup>24</sup> Lewański, *op. cit.*, s. 190.

<sup>25</sup> Z. Stieber, *Uwagi o języku „Komedii rybałtowskiej”*. „Prace Polonistyczne” VIII (1950).

<sup>26</sup> R. Pollak, „Intermedia ludicra” Dominika Rudnickiego. „Pamiętnik Teatralny” 1960, z. 3/4, s. 439.

<sup>27</sup> Zob. Cz. Hernas, *W kalinowym lesie*. T. 1. Warszawa 1965, s. 125—130.

Próba wykorzystania poetyki sowizrzalskiej do walki z reformacją była w pełni udana. Świadczy o tym popularność antyreformacyjnych adaptacji „Albertusów”. Wprawdzie *Wyprawa ministra* przetrwała do naszych czasów tylko w unikatowym egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej i trudno snuć domysły na temat liczby wznowień, ale *Walna wyprawa* zachowała się w 2 wydaniach, a *Zwrócenie Matyjasza* aż w 9 wydaniach z w. XVII, było ich zaś niewątpliwie więcej. Bohater *Zwrócenia Matyjasza* przeszedł z czasem do tradycji ludowej i znany był szeroko w nowej, epickiej wersji w Krakowskim oraz na Śląsku w okolicy Opola<sup>28</sup>.

---

<sup>28</sup> S. Dobrzycki, „Zwrócenie Matyjasza z Podola” w literaturze ludowej. „Pamiętnik Literacki” 1907, s. 65—67.